

Czy zaczną karać za koszulki z Marksem albo Che?

27 maja 2019

Przez Sejm 16 maja przeszły poprawki do projektu nowelizacji artykułu 256 „Kodeksu karnego”. Co to oznacza? Że szykuje się karanie za propagowanie „ideologii komunistycznej”. Autorem nowelizacji jest Joachim Brudziński. Na polskich lewicowców padł błady strach. Obawiają się represji za posiadanie i upowszechnianie dzieł Marksa oraz za noszenie symboli takich jak np. podobizna Che Guevary.

Mówi się, że nowela, która 16 maja została skierowana do Senatu, stanowi pokłosie pamiętnego reportażu TVN o narodowcach świętujących na Śląsku urodziny Adolfa Hitlera. Joachim Brudziński szef MSWiA, po emisji materiału poprosił premiera o powołanie Międzyresortowego Zespołu do spraw Przeciwdziałania Propagowaniu Faszyzmu i Innych Ustrojów Totalitarnych. 3 lipca zespół wysłał do Kancelarii Premiera sprawozdanie końcowe z rekomendacjami zmiany prawa. Wkrótce zespół przedstawił swoje rekomendacje: domagał się zwiększenia sankcji karnej za przestępstwa z art. 256 kodeksu karnego, który mówi o nawoływaniu do nienawiści oraz propagowaniu ustroju faszystowskiego lub innego totalitarnego. Obecnie grożą za to dwa lata więzienia, a mają grozić trzy. Dopisano tam również zakaz propagowania ideologii komunistycznej.

Który z zapisów budzi na lewicy największe obawy? To paragraf drugi rzeczony artykułu 256: „(...) Karze podlega, kto w celu rozpowszechniania produkuje, utrwala lub sprowadza, nabywa, zbywa, oferuje, przechowuje, posiada, prezentuje, przewozi lub przesyła druk, nagranie lub inny przedmiot, zawierające treść określoną w § 1 lub 1a albo będące nośnikiem symboliki nazistowskiej, komunistycznej, faszystowskiej lub innej totalitarnej, użytej w sposób służący propagowaniu treści”.

Niektórzy uspokajają: w Konstytucji jest już zakazana działalność partii „odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszyzmu i komunizmu”, więc sama nowela w zasadzie niewiele zmienia poza ujednoliceniem zapisów tak, aby magiczne słówko „komunizm” znajdowało się również w kodeksie. Nadal to od dobrej woli organów ścigania zależeć będzie, co uzna za zakazaną symbolikę: czy przypinka, koszulka albo portret Róży Luksemburg już będą stanowić przesłankę, aby skazać na 3 lata pozbawienia wolności?

Należy zauważyć, że cały czas w toku jest sprawa o zdelegalizowanie ciągle jeszcze działającej Komunistycznej Partii Polski. Niektórzy działacze przewidują, że po wejściu noweli w życie ostatecznie zostanie ona skazana, ponieważ do tej pory obrona odrzucała zarzuty o totalitaryzm, teraz jednak nie będzie mogła użyć tej argumentacji po kodeksowym zrównaniu komunizmu z faszyzmem. Na lewicy trwają rozważania, czy nowelę da się zaskarżyć do Trybunału w Strasburgu, ponieważ stoi w ewidentnej sprzeczności z definicją komunizmu w pozostałych częściach Europy (tylko potocznie słowa tego używa się w znaczeniu ustroju, generalnie jest to ideologia oparta na szeroko rozumianym ruchu robotniczym).

Problemem w polskich warunkach nie jest brzmienie samego przepisu, a jego interpretacja – którą obecny rząd interpretuje, jak wiadomo, nadzwyczaj szeroko. Słuszne zatem wydają się obawy, że posypią się wyroki skazujące za „Kapitał” na półce, czy obecność na pochodzie pierwszomajowym. Na wszelki wypadek lepiej Che Guevarę na koszulce zamienić na... Pamelę Anderson.

Autorstwo: Dawid Blum

Źródło: pl.SputnikNews.com